

TYGODNIK AUTORÓW NIEPOKORNYCH. NAJWIĘKSZY W POLSCE

GOWIN MÓWI KARNOWSKIM: Tak dla TV Trwam ZAREMBA: Tusk nienawidzi reform SEMKA: Antyrobotnik Lech Wałęsa
PLUS: Kto nadaje z Polski do Niemiec | Kuchnia dla zakochanych | Stare dobranocki triumfują | Szkoła życia Smudy

NAKLAD 220 949

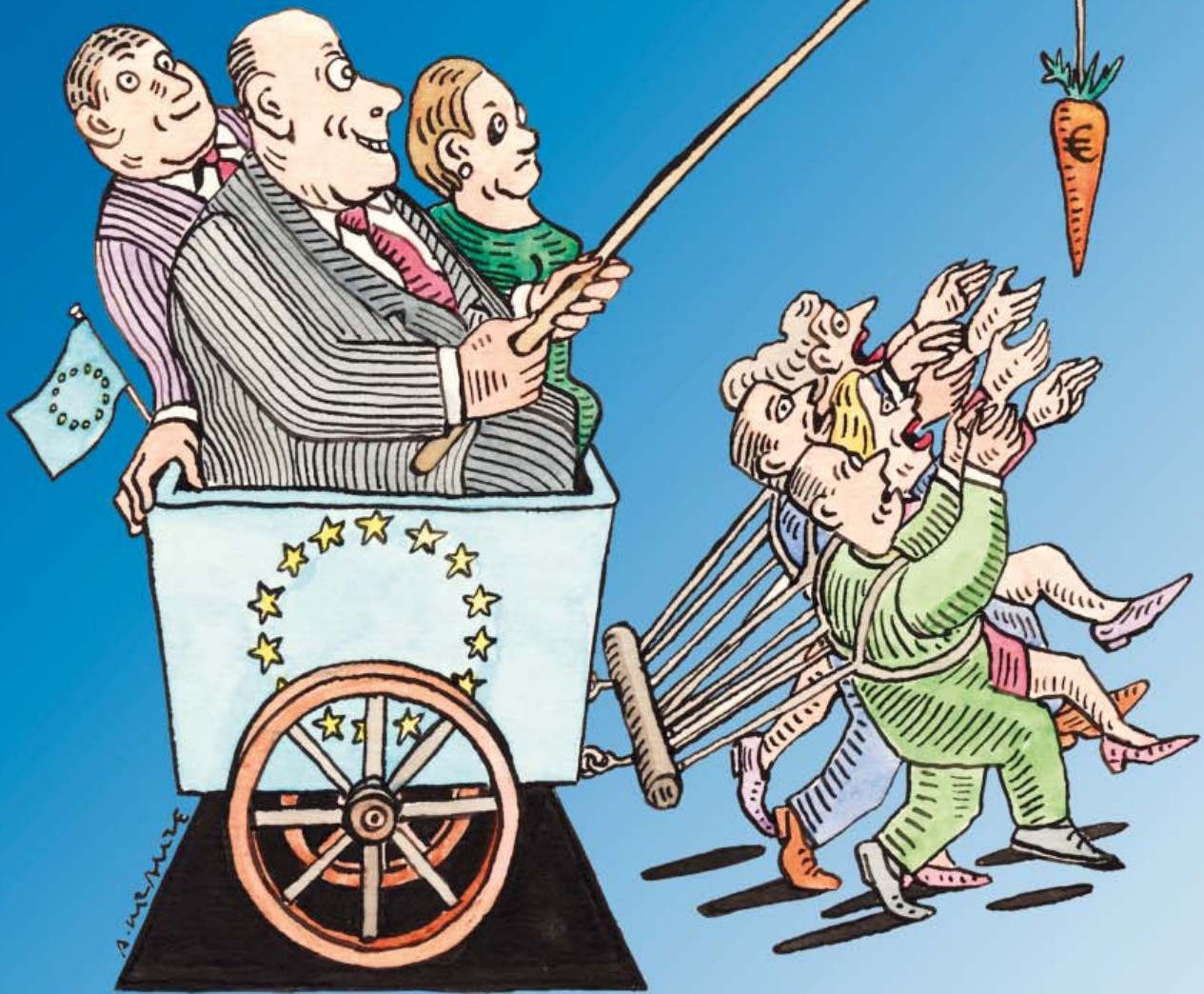
NR 22(69)/2012 CENA PROMOCYJNA 2,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAŻAM RZEC

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 28 MAJA - 3 CZERWCA 2012

I N I C Z E J P I S A N E



UNIA EUROPEJSKA

Coraz mniej rozumiała, coraz bardziej pozbawiona demokratycznej kontroli

Dokąd nas wiodą eurozjady

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



9 772082 829206



BE POWERED BY PONTOS



 więcej informacji na www.MauriceLacroix.com,
www.facebook.com/mauricelacroixwatches, www.rct.pl

MAURICE  LACROIX
Manufacture Horlogère Suisse

RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Marzenie pewnego taksówkarza



Grecka szkoła życia



WSTĘPNIK

Paweł Lisicki

Ci, którzy kilka miesięcy temu pisali – a sam do tej grupy się zaliczam – że potrzebne jest przygotowanie scenariusza na wypadek rozpadu strefy euro, byli oskarżani o czarnowidztwo, sianie zamętu i defetyzm. Dalibóg, dawno już nie widziałem takiego zaklinania rzeczy wistoci jak w ostatnim czasie. Spotkania i szczyty, dialogi i konferencje, szczeble wyższe, niższe i pośrednie – cały ten świat, skupiony głównie w Brukseli, choć nie tam tylko, głosił, obwieszczał i potwierdzał, że euro nie odda i będzie go bronił do ostatniej kropli krwi (a przynajmniej wina). Wszakże, jak to zawsze bywa, gdy słowa zderzają się z koniecznością, ta druga i tak stawia na swoim. Ona to bowiem, co dawno zauważyli starożytni, niechętnych wleczce, a uległych prowadzi. Wszystko zatem wskazuje na to, że model wyjścia z kryzysu finansowego przygotowany w Paryżu i Berlinie właśnie się sypie. Grecy zagłosowali inaczej, niż się po nich spodziewano. Na nic setki miliardów euro. Na nic apele, wezwania i ostrzeżenia. Po prostu – czy się to komu podoba, czy nie – społeczeństwo greckie nie przyjęło drakońskich oszczędności, jakie zafundowali im mędrcy z Międzynarodowego Funduszu Walutowego. I wołało wskazać na partie, które na tak wielkie oszczędności się nie zgadzają. Słusznie? Być może nie. Jedno jest pewne: dotychczasowy model uprawiania

polityki ponad głowami wyborców, w wąskim kręgu elit, wyczerpał się. Pomysłodawcy cię w ogóle nie chcieli brać pod uwagę nastrojów społecznych. Wydawało im się, że można zapominać o demosie. Stąd snucie planów powołania różnych nowych ciał, które miałyby rządzić finansami niezależnie od mandatu demokratycznego. Czy wyniki wyborów w Grecji przyniosą otrzeźwienie? Nie wydaje mi się. Przeciwnie. – Nowe wybory niczego nie zmieniają. Grecja musi trzymać się programu naprawczego, do którego zobowiązały się poprzednie rządy – to komentarz Wolfganga Schaublego, niemieckiego ministra finansów. Ciekawe, co to znaczy, że „Grecja musi”? A jak nie, to co? Dawno już nie słyszałem słów tak jawnie lekceważących wyniki wyborów. Rozumiem, że Niemcom udało się wytworzyć przeświadczenie, że to niemiecki podatnik najbardziej cierpi na kryzysie i gdyby nie on, reszta darmozjadów dawno by poszła z torbami. Nie przeczę, że jest w tym trochę racji. Wszakże tylko trochę. Kto jak kto, ale Schauble powinien o tym wiedzieć. Najwięcej na wprowadzeniu euro zyskała gospodarka niemiecka. I byłoby dobrze, gdyby niemieccy politycy o tym pamiętali, a nie zachowywali się jak starszy wujek przywołujący do porządku nieco niesfornych wychowanków. Projekt euro w dotychczasowej formule się skończył. Zamiast głosić apokaliptyczne przepowiednie i grozić innym, trzeba nauczyć się z tym żyć. ■

UWAŻAM RZE

28 V – 3 VI 2012, numer 22(69)

TEMAT TYGODNIA

14 Bruksela. Nowa arystokracja

MAREK MAGIEROWSKI

20 Człowiek z cienia robi karierę. Sylwetka Mikołaja Dowgielewicza

WOJCIECH WYBRANOWSKI

23 Wspólnota iluzji JACEK KARNOWSKI

KRAJ

26 Tyle nas, ile wywalczymy.

Rozmowa z Jarosławem Gowinem, ministrem sprawiedliwości JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY

30 Tusku nic nie musisz, tylko trwaj

PIOTR ZAREMBA

34 Lepiej być nie może ŁUKASZ WARZECHA

36 Kto wróg, kto przyjaciel SŁAWOMIR SIERADZKI

38 Ministerstwo destrukcji edukacji

KAROLINA I TOMASZ ELBANOWSCY

40 Milion za wolność

JANINA BLIKOWSKA, MAREK KOZUBAL

KULTURA

44 Radziecki pederasta i sowiecki gej

MACIEJ PAWLICKI

47 Cannes: o miłości i demonach

URSZULA LIPIŃSKA

OPINIE

54 Antyrobotnik Wałęsa

PIOTR SEMKA

58 Po Smoleńsku. Państwo do remontu

PAWEŁ SOŁOCH

HISTORIA

64 Łagry: bezmiar cierpienia

PIOTR ZYCHOWICZ

67 Dobranocki: gdzie są bajki z tamtych lat

KAROLINA WICHOWSKA

ŚWIAT

70 Syria: zapomnijcie o waszych

dzieciach MARCIN MAMOŃ

74 Szczyt NATO. Czerwony dywan donikąd

PAWEŁ BURDZY

76 Fenomen Izraela SZEWAŁ WEISS

SPORT

78 Byle nie kopnąć w próg. Rozmowa

z Franciszkiem Smudą MICHAŁ KOŁODZIEJCZYK

BIZNES

80 Dług publiczny, czyli na garnuszku

zagranicy ELŻBIETA GLAPIAK

84 Kryzys: zeppelin Merkel PIOTR CYWIŃSKI

ŻYCIE I NAUKA

90 Hotel pod falami KRZYSZTOF KOWALSKI

92 Miłość od kuchni JOANNA HELENA

ŁYSA PRAWDA

99 Puszczanie bąków WALDEMAR ŁYSIAK

„Co piszczy w mediach” – codziennie na stronie www.uwazamrze.pl

Przeglądy przygotowują publicyści „Uważam Rze”:

Rafał Ziemkiewicz, Bronisław Wildstein, Piotr Semka, Piotr Zaremba, Krzysztof Feusette, Marek Magierowski, Piotr Gociek

Prawda o tzw. aborcji

Mam 15 lat i czytam „Uważam Rze” prawie od początku jego istnienia. To jedno z nielicznych pism, które zawiera rzetelną treść. Szczególnie doceniłam artykuł pana Michała Łuczewskiego „Przeklęty embrion” w numerze 19/2012. Sprawa obrony życia jest mi bardzo bliska i w pełni identyfikuję się z prezentowanymi przez autora poglądami. Bez względu na to, co mówią nam o aborcji tzw. elity, nic nie zmienia faktu, że jest ona morderstwem na nienarodzonym dziecku. Prowadzę blog – Nastolatka pro-life – oraz stronę na Facebooku (Młodzi pro-life – Young pro-life) i z sygnałów, które do mnie docierają, wiem, że ludzie często popierają ten proceder, nie wiedząc, na czym on tak naprawdę polega. Dopiero natknąwszy się na informacje ukazujące PRAWDĘ o aborcji, zmieniają zdanie. Kończąc, chciałabym podziękować całej redakcji za wspniany tygodnik, który – jak widać po liczbie sprzedawanych egzemplarzy – ludzie naprawdę doceniają.

Serdecznie pozdrawiam! Ewa Rejman

Pani Ewo, serdeczne pozdrowienia i życzenia wytrwałości w tym pięknym dziele. Jest obowiązkiem nas wszystkich na wszelkie możliwe sposoby ratować dzieci nienarodzone. Na szczęście zyskujemy z każdym rokiem nowe, także naukowe, argumenty. Każda młoda matka widzi, dzięki nowoczesnym urządzeniom, swoje dziecko już we wczesnej fazie życia. Ileż trzeba złej woli albo poczucia winy, by udawać, że to tylko embrion? To jest życie, to jest dziecko, od pierwszej chwili. Do tematu będziemy wracali regularnie.

Fantazje redaktora

Pragnę poruszyć temat, o którym pisał Piotr Gociek, tj. ciągłej demoralizacji w niektórych mediach. Do tej pory to był pikus w porównaniu z tym, co przeczytałam w dodatku do podupadającej gazety. Tematem pewnego wywiadu była instrukcja obsługi pewnej części ciała, a w zasadzie pewnego otworu, powszechnie używanego do usuwania zbędnych resztek z organizmu. Okazuje się, że można go inaczej zagospodarować. Szczegółowe, obrzydliwe zresztą, informacje skierowane są do miłośników kobiet, mężczyzn i chyba zwierząt. Wiem, że Polacy są mądrzy i nie pójdą w stronę dewiacji, jakie usilnie wciskają nam podupadające media. A może chodzi tylko o zwiększenie sprzedaży?

Pozdrawiam, Małgorzata Madej

Cóż, została tam już tylko hucpa i coraz większa, prowadząca do autodestrukcji, perwersja. Inteligencja tego nie czyta.



Andrzej Romanowski o śp. Januszu Kurtyce

W artykule Piotra Zaremby „Instytut Pamięci, ale czyje?” znalazł się taki urywek zdania:

„Kurtyka dofinansowywał swego śmiertelnego wroga prof. Andrzeja Romanowskiego wydającego »Polski Słownik Biograficzny«. Oświadczam, że – poza nazwiskami – każde słowo w tym urywku jest nieprawdziwe.

1. Instytut Pamięci Narodowej – jako niezgodny z racją stanu Polski niepodległej i demokratycznej – krytykuje od początku jego istnienia, nie znaczy to jednak, bym kiedykolwiek był „wrogiem”, a tym bardziej „śmiertelnym wrogiem” prof. Janusza Kurtyki. Atakując go jako prezesa IPN, wyrażałem się zarazem z najwyższym uznaniem o jego kompetencjach jako historyka mediewisty. Łatwo mogę to udokumentować.

2. Oczywiście nieprawdą jest, by śp. Janusz Kurtyka dofinansowywał mnie (zaiste, groteskowy to skrót myślowy!), a nawet – by dofinansowywał „Polski Słownik Biograficzny”. Bo niby jak miał to robić? Na jakich zasadach? Z jakiej puli?

3. Nie jestem wydawcą „Polskiego Słownika Biograficznego” – jestem jego redaktorem. I na koniec: prof. Janusz Kurtyka był jednym z autorów „Polskiego Słownika Biograficznego”.

W momencie trudności finansowych słownika udzielił mi – wraz z innymi luminarzami polskiej nauki – zdecydowanego poparcia. To jego stanowisko wspominam z wdzięcznością.

Łącząc wyrazy szacunku, redaktor naczelny „PSB”
prof. dr hab. Andrzej Romanowski

Co do sformułowania „śmiertelny wróg Janusza Kurtyki” chodzi oczywiście o walkę z jego poglądami. W Pana przypadku trudno to jednak odróżnić od relacji międzyludzkich – swoje teksty pisze Pan zwykle krwią swoich polemistów. Co do faktu, który Pan kwestionuje – przynajmniej do uproszczenia wynikłego z nieprecyzyjnych relacji pracowników IPN. Na podpisany przez Pana apel redakcji „Polskiego Słownika Biograficznego” o pomoc w zdobyciu środków na digitalizację, skierowany do różnych instytucji, prezes Kurtyka zareagował listem, który był rekomendacją tego przedsięwzięcia. Nie dał sam pieniędzy, ale udzielił „PSB” wsparcia.

–Piotr Zaremba

OŚWIADCZENIE

Od 20 lat mamy do czynienia z wciąż ponawianymi próbami zakłamywania biografii Lecha Wałęsy, a w konsekwencji również polskiej historii. W tym destrukcyjnym dziele, niestety, uczestniczą również sądy. Wydają one wyroki sprzeczne z udokumentowaną wiedzą historyczną. Ofiarą tak pojętej „prawdy sądowej” stał się m.in. Krzysztof Wyszowski.

Chcąc przerwać ten proces destrukcji polskiego życia publicznego, my, niżej podpisani – po zapoznaniu się z opracowaniami badawczymi oraz zawartymi w nich dokumentami historycznymi, których prawdziwość nie została podważona przez żadne poważne publikacje naukowe – stwierdzamy, iż według aktualnego stanu wiedzy:

1. Lech Wałęsa był w latach 70. (rejestracja czynna obejmuje okres 1970–1976) tajnym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa o ps. Bolek;
2. Donosił na kolegów i brał za to pieniądze;
3. W okresie urzędowania Lecha Wałęsy jako prezydenta RP wypożyczył na podstawowe dokumenty dotyczące swojej osoby, z których najważniejsze zaginęły nigdy nie zostały zwrócone do archiwum.

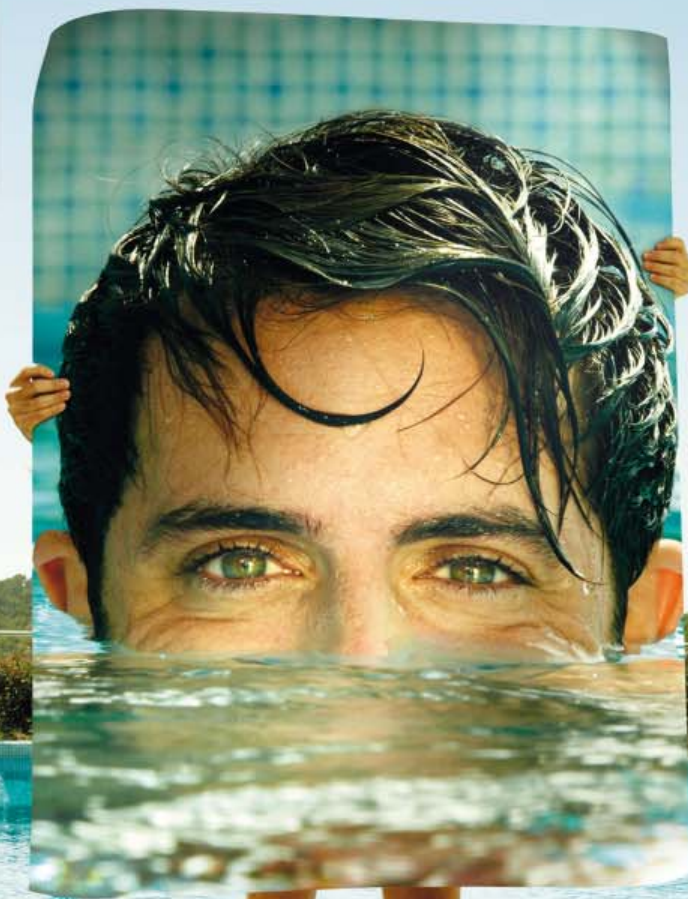
W obronie prawdy historycznej oraz wolności słowa apelujemy do wszystkich ludzi dobrej woli o dołączenie się do naszego oświadczenia pod adresem: listwobroniewyszowskiego@gmail.com. Poniżej ponad 2000 podpisów osób publicznych. Całą listę podpisów można znaleźć na portalu wPolityce.pl. Warszawa, 19 maja 2012 r.

Potęga przybliżania

20-krotny zoom optyczny, filmy Full HD i funkcja GPS rejestrująca lokalizację. Aparat PowerShot SX260 HS to idealny towarzysz podróży. HS System i Inteligentna Stabilizacja IS zapewnią doskonałe zdjęcia.



PowerShot SX260 HS



Canon
OFFICIAL SPONSOR



RADDEK PASTERSKI



MATEUSZ DABROWSKI



ROMAN BOSNIACKI



ROBERT GARZINSKI



RADDEK PASTERSKI



ROBERT GARZINSKI

Z ŻYCIA KOALICJI

Pamiętają państwo to koszarne Bizancjum w kancelarii Lecha Kaczyńskiego? No, to mamy już za sobą. Co prawda wydatki u BronKoma wzrosły o jakieś 30 mln, ale to detal. I tylko wyjątkowo podli ludzie mogą mu wypominać, że Osoba Głowy (państwa naturalnie) i jego świta kosztują nas 70 baniek więcej niż dwór króla Norwegii. Bo też co to w końcu za król! Herod ma na imię czy jakoś tak.

Żli ludzie przesładują wciąż **TOMASZA ARABSKIEGO**, grożąc mu, że jeśli tylko PO przegra wybory, to Arabski stanie przed sądem. Ale nasz inżynier konstytucjonalista (specjalność: udowadnianie prezydentowi, że nie należy mu się samolot) to wszystko cznia. A to dlatego, że – jak pisaliśmy jeszcze w 2007 r. – ma obiecać u Tuska, że jeśli mu się robota skończy, to jedzie w ambasadory. Inżynier konstytucjonalista chciał do Hiszpanii, ale słyszeliśmy, że mówiono też o Watykanie. No i teraz z Hiszpanii wraca Ryszard Schnepf, szykowany na Waszyngton, więc Arabski ma na to chrapkę. Cóż, Hiszpania Maurów pogoniła 520 lat temu, więc może i Arabskiego też przegna.

Ale nie on jeden. Jak Ausłyszeliśmy od znanego polityka PO, w plotce, że ambasadorem zostanie również **PAWEŁ GRAŚ**, jest żdźbło prawdy. Otóż Graś by chciał, ale na razie nie ma szans. Właściwie to nie rozumiemy czemu, bo przy zmniejszonym budżecie MSZ jego kandydatura jest, jak znalazł. W końcu można by przy okazji zaoszczędzić na cieciu.

Oj, to musiało zabołec. **JAN KRZYSZTOF BIELECKI** nie

dostanie świetnie płatnej roboty szefa banku europejskiego w Londynie. A starał się chłopak, artykuły pisał, Donald w Europie zabiegał, a tu taka wtopa. Swoją drogą to niesamowite, że Polska miała kiedyś premiera tak interesującego inaczej. Przy nim nawet muchy w locie zasypiają.

Konkurencję o tytuł **Nudziarza Dwudziestolecia** tak by jednak przegrał, choćby z **BOGDANEM BORUSEWICZEM**. Ale akurat teraz marszałek Izby Sennej błysnął. Oto bohatersko nie wpuścił do Senatu delegacji „Solidarności”, czym zasłużył na pochwały Donalda, a w końcu na tym zależy mu najbardziej. Oczywiście konstytucjonalści (i nie mamy na myśli inż. Arabskiego) kwękają, że to nielegalne, ale przecież dziennikarze nie będą się czeplić. Zresztą Borsuk ma rację. Jak miał wpuścić tych związkowców, skoro oni ze sobą niczego do spania nie wzięli?

Mieliśmy tydzień szczytów. W Brukseli był jubileuszowy 358. szczyt poświęcony ratowaniu euro, Grecji i całej reszty. Szczyt obecnością zaszczylił premier **DONALD TUSK**. Nie mógł, niestety, dotrzeć do końca i przed pierwszą w nocy musiał się zrywać do domu, bo... piloci nie mogli dłużej czekać

przegląd tygodnia

Mazurka & Zalewskiego

i zgodnie z unijnymi przepisami przysługiwałby im nocleg. To rozumiemy, przepis rzecz święta, ale nie mógł Arabski popilotować? Na bezpieczeństwie lotów zna się najlepiej w kraju.

A na szczycie w Chicago był Pa Prezyda. I też było bosko, bo

pojechał z ministrami Sikorskim, Siemoniakiem i Koziemem. Tym ostatnim w bagażu podręcznym. Chłopaki mieli do dyspozycji samolot rejsowy, bo rządowego na takie trasy nie ma, więc spali jakoś razem w pierwszej klasie czy czymś tam. Tanie państwo – Koziej spał w nogach. ■





MARIAN ZUBRZYCKI



ROBERT GARDZIŃSKI



RADEK PASTERNSKI

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Bez wątpienia przebojem Bublego tygodnia było zdjęcie, które krążyło po Facebooku. Piękna blondynka i wąsaty przystojniak z niesamowitym afro na głowie. Fota pochodzi z 1981 r. i przedstawia **JADWIGĘ STANISZKIS** oraz... Włodzimierza Czarzastego. Że Staniszkis jest urodziwa, to żadna sensacja, ale że Czarzasty miał fryzurę jak Michael Jackson za młodu, to prawdziwy czad. Panie Włodzimierzu, dla nas jest pan pierwszym Włodzimierzem na lewicy. Cimoszewicz się już nie liczy.

Kaczyński jest dla mnie Kazimierzem Górkim polskiej polityki - wyznał ostatnio **JAN TOMASZEWSKI**, co znaczy, że ma zadatki na polityka pełną gębą. No, ale w dziedzinie lizusostwa to w PiS można się wiele nauczyć. Ot, choćby prezes Kaczyński porównał kiedyś Mariana Krzaklewskiego do Stefana Batorego.

Ale i tak Kaczora potem z **AWAS** wycykali. Tak że i nasz bramkarz tysiąclecia wcale nie może być pewny przyszłości w PiS, choć tak zgrabnie kadzi prezesowi. Temu jednak i innym pravicowym kibicom nie podoba się nagonka „Mundrola 82” (taką miał ksywę, gdy mądrzył się w studiu telewizyjnym podczas mistrzostw świata w Hiszpanii) na Franciszka Smudę. A jeszcze gorsze jest popieranie Niemców. Postaramy się pogodzić PiS z Tomaszewskim: obie strony mają rację. Smuda i Niemcy są równie koszmarni.

JAROSŁAW KACZYŃSKI J ogłosił polityczny rozejm na czas Euro. Nie będzie żadnych demonstracji i manifestacji, podobno ma nawet nie być wytykania rządowi niedoróbek. No dobra, zobaczymy, czy Kaczorek wytrzyma i nie ukąsi. Bardzo go oczywiście kochamy, ale pokojowo nastawiony prezes PiS to jak hiphopowiec abstynent. Nie występuje w naturze.

Kaczor - a co my tak ciągle Kaczor i Kaczor, jak Paradowska? No więc Kaczor odbył z Janem Tomaszewskim rozmowę mającą sprowadzić go na dobrą, patriotyczną, kibicowską drogę. Ech, szkoda, że nas przy tym nie było. Dwóch facetów, obaj uwielbiają gadać i żaden nie słucha. To musiało być cudownie niedorzeczne.

Rzucem na taśmę, już po zapowiedzi rozejmu, ale przed jego wprowadzeniem **ADAM HOFMAN** zapowiedział powołanie komisji śledczej, która ma zbadać zagładę polskiego sektora budowlanego, jaka nastąpiła podczas przygotowań do Euro. No cóż, w Warszawie jedną kładkę dla pieszych budują już trzy lata. Jeśli o nas chodzi, to taki sektor może zdechnąć. Chętnie go dobijemy.

Grzegorz Kurczuk, który kiedyś był baronem SLD, przeszedł do Palikota. O Kurczuku za dużo powiedzieć się nie da. Może to, że w gazetach najczęściej występował jako Kurczak. Komputery same przerabiały jego nazwisko. Może nie bez racji. ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY.



PIOTR WITTMAN

Bartosz Sztybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY



Polska – Litwa. Jak zakończyć ten konflikt



Minister Nowak gwarantuje cenne nagrody. Sprawdź za co.

Upiory przeszłości



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Przed kilku laty moja córka, będąc na stypendium Erasmusa w Barcelonie, na wykładzie usiadła w jednej ławce z kolegą Litwinem. Aby stworzyć miły klimat, powiedziała mu, że jej ojciec urodził się w Wilnie. I wtedy usłyszała serio, że jest Litwinką. „Bo nie ma Polaków wileńskich, tylko są spolonizowani litewscy zaprzańcy”. Przytaczam tę wypowiedź, bo jest ona z jednej strony charakterystycznym świadectwem nieuctwa historycznego nacjonalistów litewskich, a z drugiej – przyczyną dzisiejszego konfliktu z tym krajem. Zarzut nieuctwa postawiony temu studentowi bierze się stąd, że ów młody Litwin nie wie i nie chce wiedzieć, że przed I wojną światową, jeszcze wedle ostatniego spisu z czasów Mikołaja II, Polacy w Wilnie stanowili 60 proc. mieszkańców, Żydzi 30 proc., a Litwini ledwie 2 proc. Dziś, niestety, po ostatniej wypowiedzi pani prezydent Grybauskaitė, można już mówić o konflikcie, a nie tylko sporze pomiędzy Polską a Litwą. Zdaniem pani prezydent Polska ma spiskować z Rosją przeciw Litwie. Nam trudniej

o podobny absurd, ale nieprzychylni nam Litwini mogą być o tym przekonani. Dla nich nasi rodacy z Wieleńszczyzny, a stanowią oni 8-10 proc. obywateli Litwy i zamieszkują zwarty obszar, są jedynie wynarodowionymi Litwinami i w związku z tym należy im pomóc w powrocie na litewskie łono. Stąd nasi sąsiadzi rozgrzeszają praktyki swego rządu, który lituanizuje ich nazwiska, szkoły i nie dopuszcza do pisania nazw miejscowości po polsku. W Polsce pojawiły się głosy, że dla dobra wspólnego należy Litwinom, jako mniejszym braciom, odpuścić. Pytam dlaczego, skoro ta polska mniejszość od stuleci wynaradawiana trzyma się swych korzeni. Znamiennie, że Litwini wynaradawiając naszych rodaków, nie zważają na normy europejskie. Dlatego uważam, że w imię dobrej przyszłości naszych narodów należy spokojnie i bez irytacji patrzeć na ekscesy takie jak pani Grybauskaitė i twardo stać przy zasadach, czekając, aż stosunkowo młody nacjonalizm litewski przestanie czynić zamęt w głowach naszych sąsiadów zza Niemna. Należy liczyć, że prędzej czy później demony przeszłości nas opuszczą! ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Człowiek już sporo żyje na tym świecie. Mówię o sobie. Może dlatego właśnie od dłuższego czasu prowadzę aktywne, propaństwowe życie. Śledzę rozwój najróżniejszych zdarzeń, aby dokonywać właściwych wyborów politycznych. Chcę bowiem być obywatelem świadomym. A nade wszystko pożytecznym. Odwdziżyć się państwu za regularne przekazywanie mi skromnej, emeryckiej sumki. Nie utyskuję nad tym, że inni, na przykład generałowie, a nawet pułkownicy tajnych służb PRL, dostają emerytury kilkakrotnie większe niż ja. Mogę mieć tylko pretensje do siebie, że będąc w armii, skończyłem karierę na stopniu starszego szeregowca i czmychnąłem w szeregi cywilów, by ledwie wegetować. Dziś staram się nadrobić stracony czas. Wedle sił włączam się w nurt przemian inicjowanych przez rząd i kierującą państwem koalicję dwóch partii, z czego jedna, ta potężniejsza, jest moją ulubienicą. Napisałem nawet do ministra Sławomira Nowaka, że jako obywatel dysponujący dużą ilością wolnego czasu jestem gotowy w roli wolontariusza, w niedziele oraz

święta państwowe, które na taką ofiarność zwyczajowo zezwalają, pomagać przy budowie wskazanej przez pana ministra autostrady dojazdowej na Euro 2012. Najchętniej przy jednej z nitek szerokich, szybkich dróg prowadzących wprost do naszej stolicy, a rozgrzebanej i porzuconej nagle przez skośnookich Chińczyków, choć nasz prezydent wzniosł z przewodniczącym Komunistycznej Partii pod Wielkim Murem Chińskim toast za owocną współpracę obydwu krajów. O toaście w liście nie wspominałem, bo pamiętałem, że swego czasu Sławomir Nowak został delegowany przez premiera Tuska na funkcję prezydenckiego ministra, aby miał ucho na to, co słychać w Pałacu. Tak wtedy zżył się z panem prezydentem, że nawet pochwalił go w radiu. – Po co minister ma wracać do przykrych wspomnień? – pomyślałem z troską. I dobrze zrobiłem, bo dostałem zycziwą odpowiedź: – Czy mógłbym, pyta minister, zorganizować grupę wolontariuszy do zrywania plakatów pewnej partii, rozwieszanych wokół autostrad i na kolei? Cenne nagrody rzeczowe zapewnione. I ulgowe bilety na pociągi też. ■



SHIFT_

NISSAN QASHQAI

- Design crossovera
- System kamer z widokiem 360° (AVM)
- Od 4,5 l/100 km, CO₂ od 119 g/km

WIECEJ O SYSTEMIE AVM



ZESKANUJ MNIE!

Z 4 KAMERAMI MASZ OCZY WOKÓŁ GŁOWY



Nissan. Ekscytujące innowacje.



NISSAN QASHQAI I-WAY. ABSOLUTNY CROSSOVER.

- System kamer z widokiem 360° (AVM)
- Wbudowana nawigacja Nissan Connect
- Wyjątkowe 18" felgi ze stopów metali lekkich

JUŻ TERAZ OD 38 500 ZŁ W KREDYCIE 50/50!

Poznaj wszystkie elementy wyposażenia nowego I-Way na nissan.pl

NISSAN FINANCE Zdjęcia są jedynie ilustracją. Dane i fakty podane w niniejszej reklamie służą wyłącznie celom informacyjnym i nie stanowią oferty zawarcia umowy. Kredyt 50/50 oferowany jest przez RCI Bank Polska S.A. i dostępny jest u pośredników kredytowych wykonujących czynności faktyczne związane z zawieraniem umów kredytowych na podstawie umowy zawartej z RCI Bank Polska S.A. z siedzibą w Warszawie. Oferta jest ważna od dnia 01/05/2012 do dnia 30/06/2012. Zużycie paliwa w cyklu mieszanym: 4,5–8,2 l/100 km, emisja CO₂: 119–194 g/km. Rozszerzona Gwarancja oznacza ubezpieczenie pojazdu, które można dodatkowo zakupić, dające łącznie z okresem standardowej gwarancji maksymalnie 5-letnią ochronę pojazdu. W celu uzyskania szczegółowych informacji na temat Rozszerzonej Gwarancji proszę skontaktować się z Autoryzowanym Dealerem Nissana.



HISTORYCZNY TELEGRAF

DEKOMUNIZACJA ULIC

Specjalny zespół parlamentarny, w którego skład wchodzi posłowie PiS, PO i SP, rozpoczął prace nad ustawą, która ma ostatecznie zdekomunizować ulice polskich miast. Jeżeli ustawa przejdzie, to z naszej przestrzeni publicznej wreszcie znikną wszystkie relikty totalitaryzmu. Ulice Armii Ludowej, pomniki wdzięczności Związkowi Sowieckiemu czy aleje Gwardii Ludowej. Trzymamy kciuki za posłów. Dlaczego tylko musiały upłynąć 23 lata niepodległości, żebyśmy doczekali się takiej inicjatywy?

ROCZNICA WALLENBERGA

W warszawskim Teatrze Żydowskim odbyły się – pod auspicjami ambasady Węgier i Węgierskiego Instytutu Kultury – uroczyste obchody 100. rocznicy urodzin Raoula Wallenberga. Jednej z najbardziej prawych i tragicznych postaci II wojny. Ten szwedzki dyplomata uratował w okupowanym przez Niemców Budapeszcie kilkadziesiąt tysięcy Żydów, a po sowieckim „wyzwoleniu” został uprowadzony i zamęczony przez NKWD. „Uważam Rze” patronowało tym uroczystościom.

POLSKA W LONDYNIE

Ognisko Polskie – jedna z najważniejszych instytucji emigracji londyńskiej – może zostać sprzedane. Klub polskich oficerów, w którym stałym bywalcem był m.in. gen. Anders, boryka się z poważnymi problemami finansowymi. Całe szczęście, że pomoc zaoferowali polscy dyplomaci. Nie, nie jest to pomoc finansowa. MSZ gotowe jest kupić placówkę, aby... zamienić ją w rezydencję ambasadora. Gdy Polska była uciemżona, londyńscy imigranci reprezentowali na Zachodzie nasz naród. Dziś, gdy Polska jest wolna, nie zamierza kiwnąć palcem, aby choć w części spłacić ten dług. To smutne.

—Piotr Zychowicz

Powrót Super-Tuska



RZUT PIÓREM

Koko, koko, Euro spoko, premier leci hen wysoko...

KRZYSZTOF FEUSETTE

Polski teatr absurdu daje przedstawienia bez przerwy. Szef ruchu swojego nazwiska, który tyle ma wspólnego z wiarą katolicką co wibrator z filozofią, ogłasza, że „opuszcza Kościół” i nawet mu do głowy nie przyjdzie, że to tak, jakby prosić informowało, że się wypisuje z wyścigów psich zaprzęgów.

Premier „wiodącego kraju Unii Europejskiej” przypomina sobie o najważniejszej imprezie organizowanej w tym kraju dopiero na kilka tygodni przed uroczystym otwarciem, więc spanikowany ściąga kamery i ministrów, a kiedy ci meldują, że wsjo w pariadkie, okazuje się, że nasz krajowy superbohater i tak musi wszystko sprawdzić osobiście, a choćby i z lotu ptaka. Ludzie, którzy chcą uchodzić za „niezależ-

nych obserwatorów” życia politycznego, „obiektywnych ekspertów” w dziedzinie politologii, socjologii czy mediów, ślinią się i cmokają na widok premiera w helikopterze, autobusie i pociągu jak dzieci pod strzelnicą z lizakami.

Publicyści, także ci uchodzący za prawicowych, powtarzają groteskowe tezy Leszka Millera, że „jakby premier przed Euro kraju nie wizytował, to by były pretensje, że nic nie robi”. Trudno posadzać szefa SLD o bycie lemingiem otumanionym telewizją całodobową, ale trudno też uwolnić się od myśli, że ktoś tu ma swoich rodaków za lud ciemny i przygluchy.

Czy naprawdę Millerowi wydaje się, iż Polacy oczekują od szefa rządu, że będzie marszczył brwi, nadał relacje z koparki albo wpadał do szpitala, by sprawdzić, czy wy-

starczy bandaży? Czy Miller już zapomniał, co miało być, a czego nie ma? Skok cywilizacyjny – mówi to panu coś, panie były premierze?

Był czas, były pieniądze i były prorocтва Świętego Nigdy. Już rok temu ten rząd i ten premier zaliczyli „dobrą organizację Euro 2012” do swoich najważniejszych, nie, nie planów, ale osiągnięć – w raporcie o dokonaniach pierwszej kadencji. A gdyby ktoś państwu powiedział, że w przypadku innych „zrealizowanych” punktów, jak choćby walki z biurokracją, jest jeszcze gorzej?

A gdybyście dostrzegali to sami, to co? Nic. Jako kwękołujący malkontenci zostaniecie uznani za wiecznych narzekaczy przez tych, którzy widzą i czują to samo, ale nie mogą tego głośno powiedzieć. Ze wstydu, z pobudek finansowych, z tej prostej przyczyny, że nie tnie się gałęzi, na którą się po trupach wspinało. To dlatego tak wielu dziś powtarza: patrzcie, jak ten premier ciężko lata.

Jak głębokie trzeba mieć uczucia dla Polaków, by uznawać ich za aż tak naiwnych. ■

Korupcja mimo kontroli

INFOAFERA

Pod okiem kontroli i tarczy antykorupcyjnej doszło do największej w Polsce korupcji w administracji publicznej. Po wybuchu infoafery zakwestionowano zamówienia na systemy informatyczne o wartości około 2 mld zł. Ale to tylko wierzchołek góry lodowej.

W ciągu trzech lat (do momentu ujawnienia korupcji) kontrolowało je m.in. Ministerstwo Rozwoju Regionalnego, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, Europejski Trybunał Obrachunkowy, Urząd Kontroli Skarbowej i NIK. Z informacji „Rzeczpospolitej” wynika, że sprawdzano rozliczenia finansowe, postęp prac, a także czy przetargi i zlecenia z wolnej ręki organizowa-

no zgodnie z ustawą o zamówieniach publicznych. Na liście kontrolujących Centrum Projektów Informatycznych jest nawet Centrum Systemów Informatycznych Ochrony Zdrowia podlegające Ministerstwu Zdrowia, w których NIK właśnie odkryła łamanie prawa zamówień publicznych, m.in. nieprawne zlecenia z wolnej ręki.

Dowody korupcji w CPI zdobyli funkcjonariusze Centralnego Biura Antykorupcyjnego. Ci sami, którzy od kilku miesięcy raz jeszcze analizują zamówienia publiczne w CPI – sprawdzają ten sam zakres badany przez poprzednie instytucje. Wyniki mają być znane na początku lipca. – Nie chcemy oceniać poprzednich kontroli, ich zakres jest inny. My badamy zamówienia

w CPI bardzo dokładnie i skrupulatnie – mówi dyplomatycznie Jacek Dobrzyński, rzecznik CBA.

Infoafera wybuchła pod koniec października ub.r., kiedy CBA zatrzymało siedem osób, w tym byłego dyrektora CPI MSWiA Andrzeja M., byłego policjanta Komendy Głównej Policji, jego żonę i teściów. Według warszawskiej prokuratury apelacyjnej Andrzej M. miał przyjąć około 4 mln zł łapówek – od dyrektorów koncernów IBM, Hewlett-Packard oraz spółki Netline Group. W ubiegłym tygodniu CBA zatrzymało też naczelnika Wydziału Projektowania Systemów Informatycznych w Biurze Łączności i Informatyki Komendy Głównej Policji, który miał przyjąć 14 tys. zł łapówki. —Izabela Kacprzak